GAZETA LITERACKA WILENSKA

27 Pazdziernika 1806.

GOTTINGA.

U Dietericha: 1) Cornelii Nepotis excellentium Imperatorum vitae ad optimorum exemplarium fidem recensitae atque prooemio, chronologia et indice rerum instructae a Car. Henr. Tzschucke 1804. XXXVI i 150 st. 8.

2) Commentarius perpetuus in Corn. Nepotis excellentium imperatorum vitas conscriptus a C. H. Tzschucke 128 st. 8.

JP. Tzschucke dawno iuż iest chwalebnie znany iako uczony i gruntowny tłumacz starożytnych Autorów. Ogłoszoną dawniey przez się edycyą Neposa przeyrzał na nowo i przystosował do planu, iaki Rektor Ruperti ułożył do swego zbioru wydań klassyków rzymskich, którego edycya ninieysza iest ciągiem. Text iey iest podług wydania Staverena roku 1773; lecz poprawnieyszy; uwagi iego ściągaiące się równie do wyrazów iako i rzeczy, bardziey są wykładnicze niżeli krytyczne. Index także iest wykładniczy. Prooemium czyli wstęp zawiera potrzebne wiadomości o życiu, dziełach, źródłach, rzetelności, stylu, rękopismach i wydaniach Neposa.

Historya dzieła Neposa iest ieszcze bardzo ciemną. Wydawca uważa że to był Aemilius Probus, który w wieku czwartym wydał ie na świat, niepoczyniwszy wielkich odmian. Przyymuiąc to mniemanie, iest wszelako rzeczą zadziwiaiącą, że starożytni, tak często wzmiankuiący inne pisma Neposa, nic o ninieyszem dziele niewspominaią, ani mieysc z niego przywodzą: coby mogło podobno nadać wiarę domysłowi, że dzieła tego nieskończył, albo przynamniey że ie porzucił iako potrzebuiące ostatecznego wyrobienia, i że tem samem niedostało się ono w pierwszych wiekach do rąk publiczności. W rzeczy samey pokazuie się różnica między Zyciem Attika, dziełem skończonem i troskliwie wypracowanem, i które stanowiło osobne pismo; a innemi życiopismami Wodzów,

ułożonemi bardzo niedbale osobliwie co do stylu, iż słusznieby rozumieć można, że te ostatnie są tylko pierwszym zarysem uczynionym na prędce. Mniemanie Bartha, że podobno mamy sam tylko wyciąg z dzieła Neposa, zrobiony przez Aemiliusa Proba, nieotrzymało wydawcy za sobą zdania, ponieważ cała osnowa tych Biografii i wyraźne oświadczenie Autora dowodzą, że takowa krótkość podręczney xięgi była w onego planie. I w rzeczy samey słusznieysza iest uważać to dzieło za Epitome czyli wyciąg z większych dzieł historycznych Greków, niżeli mniemać, że ieszcze kto inny ie skrócił, a to tem bardziey, że ręka Epitomatora pośledniey szego wydałaby się więcey niż w kilku osobliwościach stylu, iakie tu i owdzie postrzegać się daią. JP. Tzschucke dowodzi także, że wyrażenie magnitudo voluminis, znayduiące się w przedmowie Neposa, niepowinno bydź tłumaczone za wielką pierwiastkową rozciągłość, lecz za liczbę Biografii, które dzieło iego obeymowało, a którego iednak, podług zdania wydawcy, naywiększa część zaginęła.

Nie słusznie robiono, od czasów Lambina, po opisaniu życia wodzów greckich, nowy przedział, pod tytułem: De regibus. Część pierwsza dzieła powinna się kończyć na Timoleonie; do tego Nepos czyni przydatek, w którym wymawia się naprzód, że nienapisał podobney historyi królów sławnych, i przy tem zdarzeniu pokrótce wzmiankuie o pewney liczbie Królow Perskich, Greckich i innych. Lecz wnet potem czyni nowe wyboczenie, stawiąc znowu obraz dwóch wodzów postronnych, Hamilkara i Hannibala. W tem mieyscu, iak widać z dokończenia życia Hannibala, druga xięga iego dzieła, czyli historya życia wodzow rzymskich, miała się zacząć; lecz mamy tylko życie Porcyusza Katona i Attika, z których ostatnie niestosowało się iuż samo przez się do tego zbioru. Oprócz tego układ i rozciągłość tey Biografii, iakoteż oświadczenia autora wątpić niepozwalaią, że to była Monografia, którą Nepos udzielnie wydał za życia Attika i do którey zrobił dodatek po iego śmierci. Życie Katona, czyli krótki wyciąg przez samego Neposa uczyniony z pochwały tego wielkiego męża osobno przezeń wydaney, zgadza się bardzo dobrze z Biografiami wodzów rzymskich, i zdaie się nam że do nich należał; chociaż wyznać potrzeba że obiedwie ostatecznie rzeczone Biografie zgoła się nieznayduią w rękopismach połączone z innemi, lecz tylko poosobno w niektórych, i niewchodziły, iak JP. Tzschucke

uważa, do zbioru w którym są inne Vitae imperatorum, aż dopiero od końca wieku 15tego. Co do tey drugiey części dzieła Neposa, niemożna więc iuż wiedzieć dokładnie, ieźli ią Autor zostawił niezupełną, lub też zaginęła. Wszelako Plutarch w życiu Marcella i Lukulla, przywodzi niekiedy Neposa, a przeto zdaie się że znał Biografie tych Rzymian przez niego ułożone.

Zdaie się że Nepos zebrał w wielkie dzieło, złożone z wielu xiąg (co znać daie wyraz magnitudo voluminis w przedmowi) vitas excellentium virorum (Ob. Epamin. 4, 5.), które podobno iest toż same o którym starożytni czynią wzmiankę pod tytułem de viris illustribus czyli vita illustrium. Dzieło to zawierało pono historyą wielkich mężów we wszelkim względzie, bohatyrów, polityków, filozofow i t. d. i szczególniey poświęcone było czytelnikom, mniey biegłym w historyi, nay-bardziey Greków, ażeby wzbudzić w nich emulacyą i miłość cnot republikańskich. Lecz oprócz tego Autor, porównywaiąc rozmaite obyczaie wielu narodów, miał szczególniey na celu, powstać przeciwko ograniczonym umysłom, które znaiome tylko i wzięte w swoiey oyczyźnie zwyczaie i obyczaie szacuią, a wszystkim co iest obcego gardzą. Ob. Przedmowę i życie Epaminondy I, 1. Z tego więc biograficznego dzieła niepozostały nawet nam całkowicie vitae excellentium imperatorum.

Co się tycze źródeł w których Nepos czerpał, JP. Tzschucke mówi o tem w swem Prooemium, i do niego często w Kommentaryuszu odsyła. Pomimo zalety poprzedzaiących wydawców. między innemi Lambina, ktokolwiek chciałby w tem względzie, trzymaiąc się zamiaru sławnego Ruhnkeniusa, wydać: Nepos comparatione graecorum scriptorum illustratus, znalazłby ieszcze w tym względzie obfite do uskutecznienia żniwo. Przyczyny, dla których wydawca tłumaczy, że Nepos niekorzystał z historyi Herodota, Autora tak upowszechnionego i tak szacowanego w starożytności, mało się nam dostateczne wydaią. Zdaie się że źródłem, z którego naywięcey czerpał, byli Tucidides, Xenofon, Eforus, i Teopompus. Zbiia mniemanie JP. Kocha, wydawcy ułomków Teopompa, iakoby Nepos wyłącznie szedł za tym ostatnim. Przynamniey iest rzeczą pewną że przepisuie niekiedy własne Teopompa wyrazy.

PGL.

PARYZ.

U Barba i Buisson: Souvenirs d'un Voyage en Livonie, à Rome et á Naples, faisant suite aux Souvenirs de Paris, par Auguste Kotzebue. Traduits de l'Allemand. To iest: Pamiętniki podróży w Inflantach, do Rzymu i Neapolu, składaiące ciąg pamiętników podróży paryskiey, przez Augusta Kotzebue. Przełożone z niemieckiego. T. I. XVI i 360 st. T. II. 381 st. T. III. 436 st. T. IV. 408 st. in 8°.

Rzadko widzieć się zdarzy, ażeby tłumacz iakiey xiążki tyle o niey złego powiedział, ile nasz mówi w przedmowie poprzedzaiącey tom pierwszy pamiętników JP. Kotzebue. Czytelnik mógłby się iego zapytać: a po cóż tłumaczyć tak mierne i złośliwe dzieło? gdyby nieznaydował, z wielkiem swem podziwieniem, na końcu krytyki tak ostrey, następuiących wyrazów: (st. XI) „Powiedziawszy to co wymagała krytyka, sprawiedliwą iest rzeczą nieodmawiać JP. K. części pochwał, na iakie dzieło iego zasługuie. Znayduią się w niem obrazy prawdziwe, żywo schwytane przez imaginacyą, i świetnemi odmalowane kolory; opisy topograficzne dobrze wykonane, niektóre postrzeżenia rozsądne i myśli czułe. Każdego czytelnika żywo interesować będą rozdziały, których przedmiotem iest Neapol, Wezuwiusz, Pompeia, Portici, Tivoli, Katakomby, Bononia, Zambeccari, Tirol i t. d. „ Lecz wiadomo będzie mniey więcey dokładnie, co w tey mierze rozumieć ze względu na tłumacza bezimiennego, przeczytawszy zeznanie na którem się kończy przedmowa: „Krótko mówiąc, pomimo wad, dzieło to musi udać się; będą ie czytać i wyszukiwać nayprzód ci którzy Włoch nieznaią, a potem ci, co ie zwiedziwszy, ciekawi są iak też człowiek który ma chęć sądzenia o wszystkiem, i który to czyni podług szczególnego sobie sposobu, tłumaczy się względem tego pięknego kraiu i t. d.... Powtarzam, że dzieło to zabawi, lecz, zapewna, nieściągnie dla JP. Kotzebue u cudzoziemców tego uważenia, które przez swóy sposob postępowania i swoie zasady stracił iuż od dawna w umyśle nawet swych ziomków. „

Niechcąc bydź pośrednikiem między mniemaniami i sądem tak przeciwnym na pozor, posłuchaymy co nam mówi sam Autor o swoiem dziele. st. 4. „Nierobiłem żadnego pla-

„ nu, rzadko brałem do rąk móy pugillares, lecz wstawałem co dzień przed świtem; i przez trzy lub cztery godziny, przez które zostawałem bez żadney przeszkody i w zupełney osobności, pisałem szczerze i otwarcie to wszystko co widziałem, czułem i myśliłem wczora. Z początku było to dla ulżenia tylko moiey pamięci, lecz pomału zrobiłem xięgę." st. 7. „W latach poprzedzaiących moią podróż do Włoch, nic o tym kraiu nieczytałem; a kiedym ią przedsięwziął, niemniey nic czytać niechciałem, a to iżby na sąd móy żadne postronne mniemanie wpływa niemiało." st. 9. „W prawdzie pobyt móy we Włoszech niebył długi, lecz niewidzę dla czegoby to miało zmnieyszać wartość moiego sądzenia. Talent dobrego Sądu przychodzi nam z natury; kto go niema, ten iego nigdy nienabędzie; albo widzimy dobrze od razu, albo nigdy dobrze widzieć niebędziem..... Ten kto moią xięgę uważać zechce za zbiór tylko postrzeżeń i uwag przemiiaiących, panem iest czynić co mu się podoba, lecz ia rozumiem, że takowe uwagi i postrzeżenia nie są zawsze naygorsze.... Wreście, iednaki iest kształt moiey xięgi i moiey podróży nawet; do żadnego nieprzywiązywałem się porządku, powiedziałem wszystko co mi na myśl przyszło. Czytelnik niema więc uczyć się zemną, lecz tylko towarzyszyć mi w moich wyiażdzkach które odbyłem, i które niemiały innego prawidła iak tylko wiatry, porę roku, albo móy kaprys."

Zapewne, Autor mówiący z taką otwartością o swoich płodach, musi znać swoią publiczność którą chce nasycić swoiemi rapsodiami, i o którey mniema że gwałtownie potrzebuie, ażeby od iego bawioną była, oraz że mu łatwo przebaczy uchybienie względow, iakie oprócz tego każdy pisarz winien iest dla swoich czytelników. JP. Kotzebue wyznaie że pisał bez planu, nieprzywiązywał się do żadnego porządku, mówił wszystko co mu na myśl przyszło. Xiążka iego może bydź przyrównaną do świata Epikurowego. Zbieg przypadkowy przypomnień, myśli i uczuć, zebranych w cichości poranków, pod upaiaiaiącym wpływem Hippokreny Woltera, to iest kawy (T. 1, st. 185.), i gęstego obłoku dymu wychodzącego z ust iego (st. 186), utworzył nieznacznie tę grubą xięgę przeznaczoną nayprzód do ulżenia tylko pamięci. Prawda że nasi dobrzy

starożytni autorowie, chcąc pisać, postępowali nieco inaczey; lecz też przewodziła nad niemi smieszna chimera że chcieli pisać dla potomności; gdy tymczasem przeciąg dwóch po sobie następuiących iarmarków Lipskich zdaie się zaymować całą ambicyą teraźnieyszych naszych bohatyrów w literaturze.

Podróż JP. Kotzebue zaczyna się w Inflantach. Uniwersytet Dorpacki, dobroczynność obywateli Ryskich, i wzniesienie się powietrzne które w tem mieście odbył Robertson, zastanawiaią na czas nieiaki iego uwagę. Razem przychodzi myśl autorowi umieścić długi rozdział (T. 1, st. 48-71) o stanie poczt od Peterzburga aż do Neapolu, gdzie czytelnik dowiaduie się, że podróż bardzo prędko odbywa się w Rossyi, a bardzo pomału w Prusach i Saxonii, że postylionowie tam wielcy są grubianie i niegrzeczni, a zaś w Rzeszy, Bawaryi i Tyrolu ze względu na prędkość i uprzeymość postylionow ku podróżnym, znayduie się człowiek iak w Raiu. Po takiem wynurzeniu złego humoru naprzeciw postylionom nieuiętym, autor znowu powraca do swey podróży z Rygi do Berlina, i prowadzi publiczność, którą swym miłym nazywa towarzyszem, od starey Cytadelli Memla do Biblioteki zamku Królewieckiego, potem do nowego domu sądowego w Marienwerder, z pięknym napisem, Sprawiedliwość dla wszystkich (co podług iego nowym iest dowodem że ięzyk niemiecki zgodny iest do stylu lapidarnego)— potem do szubienicy w Grudziądzu, naypięknieyszey iaką kiedy w życiu widział. „Bo pagórek zasadzony dębami, na którym stoi ta szubienica, „tak iest piękny, że to samo zniewala biednych złoczyńców, ażeby się „chętnie dawali wieszać.“ Przybywa nakoniec do Berlina, skąd na ten raz nic nam więcey nieoznaymuie, iak tylko że widział przedstawienie wyborney sztuki Schillera, Wilhelm Tell. Chwyta się tey okoliczności na wyzionienie swey żółci przeciw Goethemu i nowym iego płodem dramatycznym. Droga z Lipska do Norymbergi zabiera rozdział następuiący. (XI) Wielka pochwała małego miasta Altenburga i gospody tam znayduiącey się pod znakiem, Miasto Gotha, podług autora, naylepszey, iaką znalazł w całych Niemczech; tuż obok krytyka surowa i godna grammatyka napisu wyrytego na piękney budowli przeznaczoney dla starych ubogich, którą zeszły Xiąże Gothayski kazał tam wystawić. — Z powodu bardzo piękney opery, którą grano przed trzydziestą i kilku laty na dworskim teatrze w Wey-

mar i o którey potem zapomniano, pomimo przyiemney muzyki przez Wolfa do tey opery ułożoney, wzdycha Autor, iakby poniewolnie przypominał o nietrwałości własnych dzieł swoich: „ Zapomniano o niey! wszystko przemiia i „ w niepamięć idzie na świecie.„ Z Bambergi dowiaduiemy się, że tam znayduie się klasztor kobiet, którego ieszcze nieskasowano, i który iest gatunkiem szkoły przemysłowey, gdzie uczą wszelkich robot niewieścich. Norymberga i niewielką u iego znalazły łaskę. Auszburg Autor „ konczy swóy opis en miniature Miasta Auszpurga uwagą nowożytną, to iest, że damy tam źle tańczą, i że tańcząc podnoszą bardzo wysoko spodnice ..... Honni soit qui mal y pense.„

Uwagi sentymentalne i filozoficzne razem snuią się Autorowi w nocy którą przepędza w Schwabmünchen między Auszpurgiem i Inspruckiem st. 113. „ Niedorzeczy, powiada, używaią kwiatow na wielu uroczystościach. Chcą „ aby one służyły za godło we wszystkiem .... Tak iuż stało się rzeczą pospolitą rozsypywanie kwiatow że nikomubym nieradził przyimować wielkiego Pana bez przedstawienia mu „ przynamniey tuzina młodych dziewcząt, w ubiorze białym, któreby mu „ po drodze rzucały kwiaty. Obrządek „ ten zdaiemi się bydź naybardziey „ nieprzyzwoitym, kiedy się do Królow „ lub Xiążąt stosuie, ponieważ oni niedla tego są na świecie, aby po kwiatach chodzili; lecz naypięknieyszą ich „ zabawą iest, sypać kwiaty na nas, i lepieyby przystało, aby Xiąże, wysiadaiąc z poiazdu, rzucał kwiaty na poddanych którzy się cisną do iego, aniżeli aby się pozwalał otaczać dzieciom które mu recytuią złe wiersze. „ Niemnieyby nienależało przedstawiać „ kluczow od miast, iak się to dzieie. „ Xiąże powinienby ie dawać a nie „ przyymować; boby to było właśnie „ iakoby podbił miasto. “ Widać z tey proby, iak nowe i oryginalne wyobrażenia tłoczą się, kiedy JP. Kotzebue daie wolny lot swoim marzeniom nocnym. i iak wiele czytelnik winien iemu wdzięczności za to, że żadney go niepozbawia myśli, która mu przez głowę przeydzie.

Podług tego co JP. Kotzebue mówi, Tyrol iest ziemią obiecaną. „ Kray „ pyszny, położenia czarownicze, drogi „ należycie utrzymane, konie dobre, „ pocztmaystrowie uprzedzaiący, pocztylionowie uczciwi, noclegi wygodne, „ potrawy smaczne, wino dobre, usługa przyiemna i wydatek mały. Radzę damom delikatney komplexyi, „ udać się na przyszłe lato, dla szukania zdrowia i wesołego humoru w góry tyrolskie.“ Smaczne iadło naybardziey, które się tam znayduie, wzbudza całą wymowę w naszym nowoczesnym Arystyppie. „ W godzinę, często „ nawet w półgodziny “ (co za dokładność w naydrobnieyszych okolicznościach tak ważnego przedmiotu!) „ po „ zaiechaniu na pocztę, stawią iedzenie „ złożone z potazu, ryb, zwierzyny i „ ciast przednich; za deser, konfitury „ i owoce, wszystko wybornie przygotowane; za napoy służy wyśmienite wino kraiowe, które się zdaie „ przynamniey tak przyiemnem iak „ Bordeaux i t. d.“

Zegluga powietrzna JP. Zambeccari, która miała nastanie w dniu 22 Kwietnia 1804, i relacya o niey podpisana przez tego męczennika swey gorliwości ku nowym doświadczeniom, a ogłoszona przez Bonońskie towarzystwo umieiętności, przystarcza materyi na rozdział dosyć długi (XIX). Co się ty-

cze Florencyi (roz. 21) „przeklęta żół-
„ta gorączka była przyczyną że JP.
„Kotzebue niemógł wiele powiedzieć
„rzeczy o tem sławnem mieście." Odwiedził wszelako pałac Pitti, w którym mieszka królowa, a z powodu osła który dzwigał kamienie przy budowaniu tego pałacu, i który daie się widzieć wyrobiony w płaskorzeźbie pod onego portykiem, wymyka się naszemu wędrownikowi iedna z tych uwag uderzaiących przez iakie umie zaprawiać nauczaiące swe opowiadania: „Zyczyćby
„należało, powiada, ażeby wszystkie
„szanowne pomniki tak iak ten zasłu-
„żone były." Prawdziwie zasmuceni iesteśmy, że tak blisko opisu tego osobliwego pomnika znayduie się mieysce następuiące st. 197. „Jest też wzmian-
„ka w tym Kościele (S. Marka we Florencyi) o iednym Xięciu Miran-
„doli, który, w 25 roku, był studnią
„nauki, i który był znanym na brze-
„gach Tagu i Gangesu, może nawet
„w Antipodach. Niemiałem nigdy szczę-
„ścia słyszeć o tym cudzie." Tem gorzey, powie uczony czytelnik.

Jeszcze ieden przykład sposobu tak sprawnego iak interesuiącego i cale niepospolitego, iakim JP. Kotzebue umie opisywać starożytne pomniki. Mówiąc o galeryi Florenckiey powiada st. 204.
„Opuszczam tuzin sarkofagow, trzeba-
„by całey xiążki dla opisania samey
„ich płaskorzeźby, (napisał zaś cztery
„xiążki aby nas tak zabawił iak czy-
„telnicy widzieli) a zwracam się ry-
„chło do piękney kollekcyi staroży-
„tnych półposążow Cesarzów rzym-
„skich i ich familii..... Tam Juliusz
„Cezar, ieszcze bez wawrzynowey ko-
„rony którą rad w późnieyszym czasie
„nosił, wielki ten mąż albowiem miał
„słabość wstydzenia się że był łysym
„Daley piękna Julia, polubienica Au-
„gusta; i Messalina, którey imie stało
„się obelgą dla niewiast. Owo Othon,
„którego półposąża rzadsze są ieszcze
„od iego złotey monety, i którego gło-
„wa tak była łysa, że zabóyca niemógł
„go za nią uchwycić, musiał więc ią
„obwinąć płaszczem.... Tu Witelliusz,
„sławny przez swe obżarstwo, i rze-
„czą iest do zastanowienia, że w cza-
„sie krótszym od roku wydał dziewięć
„milionow sestercyow na swoie kola-
„cyyki. Trzy półposąża poczciwego
„Marka Aureliusza i t. d." Bo wreście zbywa nam na cierpliwości wypisywać więcey. Połączenia wyobrażeń są częstokroć mimowolne a niekiedy bardzo nie na swem mieyscu. Wszelako zeznaie Recenzent, że czytaiąc to mieysce i wiele innych podobnych, iako naprzykład o promenadzie w Rzymie (roz. 23) (gdzie autor, pomimo niewyczerpaną płodność swego geniuszu, sam iednak wyznaie, iż się pożywił z opisania Adlera) niemógł się wstrzymać od przypomnienia sobie pewnego rodzaiu uczciwych ludzi, co to obdarzeni są podobną wymową, i otoczywszy się brzękadłem wrzaskliwey muzyki, bawią, w dobrze zaciemnionych pokoiach, nasze dzieci, i sprawuią że im mile schodzą zimowe wieczory. Bydź może, iż autor niema wyższego wyobrażenia o swey kochaney publiczności, a w takim przypadku może mieć wielką i ważną przyczynę.

* *